



Uśpijmy demona

Dlaczego całe wydanie naszego Poradnika poświęcamy osobom nieheteronormatywnym?

Dlaczego właśnie teraz?

- *Uważamy, że są normalnymi ludźmi i należy im się pełnia praw człowieka i obywatela.*
- *W Polsce przy okazji wyborów prezydenckich 2020 r. rozpętano przeciw nim paskudną ideologiczno-polityczną nagonkę; dziś władza nie waha się już używać brutalnej siły.*
- *W świecie hetero wiedza o „nich” jest słaba, gęsto utkana stereotypami.*
- *Dotyka ich wiele problemów psychicznych, mających swe źródło w niezrozumieniu i pogardzie, jakie ich otaczają.*
- *Zwłaszcza ludzie młodzi, odkrywając swą mniejszościową orientację seksualną czy tożsamość płciową i spodziewając się wrogiej reakcji otaczającego ich świata, popadają w ciężkie depresje, samookaleczają się, podejmują próby samobójcze.*
- *Heteronormatywni rodzice, bracia i siostry, dziadkowie, wujkowie, przyjaciele itd. – nawet przy najlepszej woli – muszą zwykle pokonać trudną psychicznie drogę, by w pełni zaakceptować nieheteronormatywnych bliskich.*
- *Wielu osobom heteroseksualnym – nawet przy najlepszych intencjach – trudno przychodzi myśleć o homoseksualizmie bez emocji i swoistego podniecenia i mówić tak, by nie piętnować i nie obrażać.*
- *Seks i miłość to ważne sfery ludzkiego życia, ale nie powinno się oceniać człowieka jako ucznia, pracownika, obywatela, rodzica przez pryzmat tego, z kim sypia i kogo kocha.*
- *Dramatyczny problem psychiczny mają nie tylko ci, którzy są poniżani, bici, wyszydzani, ale też ci, którzy nienawidzą, biją i szydzą.*

To tylko dziewięć powodów, a można by je mnożyć.

Dziesiątym zaś, zasadniczym, jest nasz niepokój o to, że polityka obudziła w Polsce demona homofobii. A ona – jak każde uprzedzenie – jest jedną z najbardziej niebezpiecznych w skutkach samonapędowych machin psychospołecznych. Czego historia po stokroć dowiodła. Spróbujmy tego demona uśpić. A przynajmniej do siebie nie dopuścić.

♦ Noty o autorach ♦



dr hab. Agnieszka Kloch
adiunkt
na Wydziale
Biologii
Uniwersytetu
Warszawskiego



dr Sylwia Kita
adiunkt
na Akademii
im. Jana
Długosza
w Częstochowie,
psychoterapeutka
w nurcie
integracyjnym



dr Anna Tylikowska
psycholog,
doktor nauk
humanistycznych,
wykłada, bada,
konsultuje,
pomaga



Katarzyna Remin
pracuje w Kampanii Przeciw Homofobii, gdzie od 8 lat prowadzi Akademię Zaangażowanego Rodzica – cykl szkoleniowy dla rodziców osób LGBT+

Dziennikarze i współpracownicy POLITYKI:



Dominika Buczak



Joanna Cieśla



Katarzyna Czarnecka
redaktor wydania
„Ja My Oni”



Edyta Gietka



Agnieszka Krzemińska



Teresa Olszak



Joanna Podgórska



Justyna Sadowska



Ryszarda Socha



Agnieszka Sowa



Paweł Walewski



Ewa Wilk
redaktor naczelna
„Ja My Oni”

Mity polsko-rosyjskie i historia sąsiedztwa

POLITYKA

POMOCNIK HISTORYCZNY

Nr 6/2020 Cena 25,99 zł (w tym 8% Vat) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

Polacy i Rosjanie

*Pravdy i mity
Wojny i pokoje*

Dzieje sąsiedztwa

Lech • Rus • Moskal

Piast • Rurykowicz • Jagiellon • Romanow

Polska jak tur • Rosja jak niedźwiedź

Zandarm Europy • Chrystus narodów

Rok 1612 • Rozbiory • Katyń

Cywilizacja turańska • Zdrzajca Słowiańszczyzny

Kozacy • Powstańcy • Romantycy

Biografie nieoczywiste • Fascynacja i awersja

Zesłańcy • Uczni • Bardowie

Biali i czerwoni • Autokraci i demokraci

Putin • Ukraina • Europa



Nowy Pomocnik
Historyczny POLITYKI
już w kioskach i na
sklep.polityka.pl



**ja
my
onr** Historie
i teorie**8 KOGO MĘCZY TĘCZA** Ewa Wilk

❖ Co się stało, że temat osób nieheteronormatywnych znów rozpalit polskie życie polityczne.

14 BUDZENIE DEMONA. KALENDARIAM

Justyna Sadowska

18 NIE TYLKO SEKS Sylwia Kita

❖ Nieheteronormatywność – pojęcia, terminy, definicje.

20 W LABIRYNCIE GENÓW, SYNAPS, HORMONÓW

Paweł Walewski ❖ Czy nauce uda się kiedykolwiek wyjaśnić źródło nieheteronormatywności.

23 POMYSŁY NA ZWIERZĘCE ZMYSŁY Agnieszka Kloch

❖ Dwie płcie i ich heteroseksualne związki to w przyrodzie wariant podstawowy, ale istnieją też inne rozwiązania – jakie i po co.

26 Z NICZYJEGO ŻEBRA ❖ O znaczeniu pojęć

gender i queer. Z dr Alicją Długolecką rozmawia Joanna Podgórska.

32 OD UBÓSTWIENIA DO POTĘPIENIA

Agnieszka Krzemińska ❖ Dlaczego nieheteronormatywność była i jest w jednej społeczności negowana, w innej – akceptowana, a niekiedy nawet gloryfikowana.





ja my onr Fakty i mity

38 ONA PLUS ONA Anna Tylikowska ❖ Ile jest prawdy w powszechnych przekonaniach o lesbijkach.

42 ON PLUS ON Anna Tylikowska ❖ Ile jest prawdy w powszechnych przekonaniach o gejach.

46 DOJŚĆ DO SIEBIE ❖ O cierpieniach transseksualistów i operacjach korekty płci.
Z dr. Sławomirem Jakimą rozmawia Agnieszka Sowa.

ja my onr Sami o sobie

50 ULA (LGBT+)

54 MAŁGORZATA I EWA (LGBT+)

58 MARTA I OLA (LGBT+)

62 SYLWIA (LGBT+)

67 MIKE (LGBT+)

72 EWA (LGBT+)

76 ADA (LGBT+)

80 EDYTA (LGBT+)

84 LUCYFER (LGBT+)

88 MAGDA (LGBT+)

Rozmawiają: Joanna Cieśla, Edyta Gietka, Katarzyna Czarnecka, Joanna Podgórska, Ryszarda Socha.

ja my onr Inni wobec nich

92 ZAJRZYJ GŁĘBOKO DO SZAFY Dominika Buczak

❖ Co robić, gdy dorastające dziecko mówi: mam, tato, jestem lesbijką, jestem gejem.

96 PIĘTNO PIKIETY Dominika Buczak

❖ Czy inicjacja musi być dla homoseksualistów przeżyciem traumatycznym.

99 BEATA I TOMASZ ❖ Rodzice dziecka w trakcie tranzycji.

Rozmawia Teresa Olszak.

104 Nie czytałeś? Nie przeocz

„Przecież jesteśmy! Homofobiczna przemoc w polskich szkołach – narracje gejų i lesbijek”, ❖ Marzanna Pogorzelska, Paweł Rudnicki.

106 PRAWOWZROCZNIE

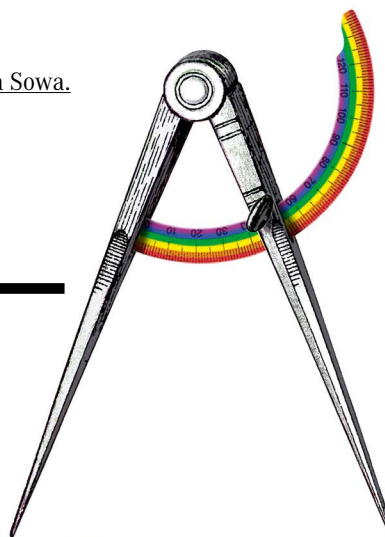
❖ Skąd w osobach o tradycyjnych, prawniczych poglądach tyle wrogości i agresji wobec osób LGBT+ (oraz o ewolucji własnej postawy w tym względzie).

Z Tomaszem Terlikowskim rozmawia Joanna Podgórska.

111 NIE BĄDŹ OBOJĘTNY

Katarzyna Remin

❖ Co może zrobić osoba heteroseksualna, żeby nie traktować osób LGBT+ jako zagrożenia i je wspierać.



KOGO MĘC

CO SIĘ STAŁO, ŻE TEMAT OSÓB NIEHETERONORMATYWNYCH
I TOŻSAMOŚĆ PŁCIOWA BUDZĄ TYLKO EMOCJE, A CI, KTÓRZY

EWA WILK, RYSUNEK MIROŚLAW GRYŃ

LGBT+. Zbitka liter, która w ostatnich miesiącach nabrała w naszym kraju znaczeń daleko wykraczających poza to, co ów skrót w istocie znaczy (patrz: Słowniczek s.18-). A oznacza osoby. Ludzi. Tę zaledwie kilkuprocentową mniejszość ogółu, która nie układa sobie życia uczuciowego i intymnego wedle programu przyjętego (przynajmniej postulatywnie) przez większość: monogamiczna, heteroseksualna para, skupiona na prokreacji i wychowaniu biologicznego potomstwa. 5–10 proc. ludzkiej populacji tym regułom nie może sprostać, coraz częściej tego nie chce i nie próbuje. I coraz otwarciej to wyznaje. →

ZY TĘCZA

ZNÓW ROZPALIŁ POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE. DLACZEGO ORIENTACJA WYMYKAJĄ SIĘ HETERONORMATYWNEJ SZTANCY, TYLE LĘKU I WROGOŚCI.



→ Ich społeczna odmienność sprowadza się do intymnej sfery ludzkiego życia. Ważnej, może najważniejszej, ale nie jedynej. Nie mają atrybutów ruchu ideologicznego: wspólnego wodza, żadnej „biblii”, programu politycznego (mariaż z polityczną lewicą wydaje się raz po raz zawodzić) czy ekonomicznego ani wspólnej wizji przyszłości kraju czy świata. Chcą, żeby ich nie bić, nie upokarzać, nie oceniać wyłącznie przez pryzmat płci i seksu. Według raportu Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW i Kampanii przeciw Homofobii 27 proc. osób LGBT doświadczyło przemocy fizycznej, prawie 20 proc. groźb. Dwa razy więcej niż przeciętnie w naszym społeczeństwie.

Poza tym są różnicowani tak jak całe społeczeństwo: rozsiani po szczeblach drabiny społecznej i zawodach, zamożni i biedni, wykształceni i nie, wielkomiłoścy i nie, młodzi i dojrzali, rozbrykani obyczajowo i pragnący utworzyć mieszczański ciepły dom, ateści i religijni, wierni Kościołowi z nadzieją, że ich nie odrzuci.

A jednak to właśnie Kościół, a wraz z nim propagandyści PiS uczynili z nich podczas prezydenckiej kampanii wyborczej 2020 r. wroga numer jeden. Karkołomny zabieg semantyczny – „LGBT to nie ludzie, to ideologia” – rozniecił przygasły pożar

Pierwsze z nich dotyczy ewidentnego podziału pomiędzy mediami pravicowymi i liberalnymi w określeniu samego zjawiska homoseksualizmu i osób homoseksualnych. Te z prawa („Gazeta Polska”, „Nasz Dziennik”) twardo trzymają się archaizmów: sodomia i sodomici, pederastia i pederasci. Pierwsze, wywiedzione z biblijnej opowieści o Sodomie i Gomorze, nawiązuje do rozumienia tego pojęcia jako wszelkich „zboczeń”, włączywszy w to nie tylko homoseksualizm, ale też pedofilię, zoofilię (dziś słowo sodomia jest najczęściej definiowane słownikowo jako synonim tej tylko parafilii), prostytutkę, a także niektóre, np. analne bądź oralne, praktyki seksualne między prawowitymi małżonkami.

Upór w używaniu terminu „pederastia”, pierwotnie oznaczającego starogrecki, kulturowo akceptowany obyczaj otaczania się starszych mężczyzn młodymi kochankami, sugeruje, że homoseksualizm męski nierozdzielnie wiąże się z przestępstwem pedofilii, który to pogląd wielu pravicowych publicystów wyraża wprost. W języku potocznym ta zbieżność brzmienia obu słów owocuje wyjątkowo żywotnym określeniem „pedał”.

Dzieje tego słowa (pochodzenia francuskiego) wcale nie są jednoznaczne. Wykluczone z ofi-

HOMOFOBIA JEST UPREDZENIEM. TAKIM SAMYM JAK RASIZM, ANTYSEMITYZM CZY WROGOŚĆ WOBEC ROMÓW.

emocjonalny w naszym społeczeństwie. Wzbudził lęk. I u tych, którzy są LGBT+, i u tych, którzy żywią do nich co najmniej niechęć. Padły słowa ciężkie, naładowane wrogością: „zagrożenie dla rodziny”, „tęczowa zaraza”, „nowa bolszewia” itd.

Słowa, jak wiadomo, są nie tylko tym, czym człowiek mówi, ale też – czym myśli. One wdrukowują się w mózg, nawet wbrew jego woli, i stają się magazynem narzędzi dla umysłu. A w tej polskojęzycznej narzędziowni od lat panuje nieład.

Błędne koło słów

W 2012 r. Jagoda Rodzoch-Malek, językoznawczyni z UW, napisała wnikliwą rozprawę doktorską o tym, kto, jak i po co posługuje się rozmaitymi określeniami na oznaczenie osób i zachowań wykraczających poza heterokanon. Zbadała obecność rozmaitych słów w polskim piśmiennictwie, głównie prasie drukowanej i mediach internetowych – terminów potocznych i naukowych, używanych złośliwie, obraźliwie bądź żartobliwie, przyjaźnie lub wrogo. Pewnie od tamtego czasu sam zasób stosownych wyrazów się zmienił, więc z góry wypada uprzedzić, że niektóre przykłady mogą być już nieaktualne. Niemniej kilka spostrzeżeń badaczki nie straciło ważności.

cialnego medialnego języka, całkiem dobrze funkcjonuje w kodzie środowiskowym – wielu homoseksualnych mężczyzn we własnym gronie tak o sobie mówi. W tym wewnętrznym sztyrze przybiera ono równie autoironiczny ton, jak np. homik, homiś, brat cioteczny, a nawet ciota czy ciotka.

Odbiór słowa, jak dowodzi badaczka, zależy od tego, kto je wypowiada, w jakim kontekście i z jaką intencją. Wśród homoseksualnych mężczyzn funkcjonowały 8 lat temu np. pojęcia „przeięty” i „czajnik” na określenie tych osób, które nazbyt teatralnie manifestowały swoją orientację, choćby charakterystycznym wygięciem nadgarstka (co czyniło z nich figurę podobną do czajnika). Pojawiły się też ogólne terminy brzmiące dość neutralnie – tęczowy, różowy, ciepły, ale chyba nie rozpowszechniły się ani slangowo, ani prasowo.

Oczywiście media pravicowe, a już zwłaszcza internetowi komentatorzy, bez zahamowań spluwają na tzw. poprawność polityczną, czyli sugestię, by unikać słów, które komuś mogą jawić się jako obraźliwe, piętnujące i widzą w tym wyłącznie zamach na wolność słowa.

Media liberalne do poprawności bynajmniej nie mają stosunku ortodoksyjnego, jednak starają się nadażyć za wskazaniem osób LGBT+. I tak

np. w ciągu ostatnich lat coraz powszechniej respektują fakt, że między terminem homoseksualista a osobą homoseksualną może być spora różnica, bo ten pierwszy zwrot zbyt mocno eksponuje seks, jakby był on wyłącznym sensem życia osób o takiej orientacji. W potocznym rozumieniu dość powszechnie transwestytyzm mylił się z transseksualizmem, więc na proces zmiany płci coraz chętniej używają terminu „tranzycja”. Wchodzi też do użytku pojęcie „queer”, ale powoli, bo – w odróżnieniu np. od słówka „gej” – trudno je spolszczyć i zaadaptować do naszej ortografii.

Tak oto kręcimy się w kołko w polszczyźnie od lat między kulturą słowa a intencjonalnym chamstwem; nie mamy wspólnego kodu językowego, a to oznacza, że nie mamy narzędzi do rozumienia.

Błędne koło liczb

Całkiem podobnie rzecz się ma ze statystykami, wynikami rozmaitych sondaży i badań społecznych. To, co się z nich wyczytuje, też zależy od tego, kto je czyta, w jakim kontekście i z jaką intencją. Weźmy kilka podstawowych danych: jaki odsetek naszego społeczeństwa stanowią

nii (6,9 proc.) i Wielkiej Brytanii (6,5 proc.), a najmniejszą na Węgrzech (1,5 proc.). Jest to, oczywiście, statystyka deklaracji, bo najprawdopodobniej odsetek takich osób w całej ludzkiej populacji jest stały. Dla liberałów dane świadczą zatem o stopniu tolerancji wobec tego środowiska i gotowości do coming outu, dla konserwatystów – o sile oddziaływania „ideologii LGBT”.

Podobnie dwojako interpretowana jest – znacznie wyższa niż średnia – liczba osób młodych identyfikujących się z LGBT+; wg Dalii wyniosła taką tożsamość aż 10 proc. Polaków w wieku do 25 lat. Znow – dla środowisk liberalnych to dowód na realny stan rzeczy, dla konserwatywnych – potwierdzenie dewastującego wpływu tzw. edukacji seksualnej w szkołach (prowadzonej od lat w żałośnie efemerycznej formie, a dziś właściwie zniesionej) i rzekomej ofensywy edukacyjnej rozmaitych organizacji pozarządowych.

Jeśli już szukać w Polsce jakiejś rysy na betonie, to w wielkich miastach. Jak podpowiadają badacze z CBOS, ludzie w kontaktach sąsiedzkich, zawodowych, towarzyskich stykają się tu z osobami otwarcie mówiącymi o swojej tożsamości płciowej czy orientacji seksualnej, a to

PROPAGANDA ANTYHOMO ZNIECHĘCA DO COMING OUTÓW, ZAMYKA ŚRODOWISKO, A IM ONO BARDZIEJ HERMETYCZNE, TYM BARDZIEJ OBCE.

osoby LGBT+ oraz jak przedstawia się akceptacja ich postulatów, np. uprawomocnienia związków partnerskich, prawa zawierania małżeństw oraz adopcji dzieci.

W sprawie liczebności dokładnych polskich danych nie ma, zaś w przypadku pozostałych spraw sytuacja wygląda na trwale zabetonowaną. Chciałoby się wierzyć, że już, już zbliżyliśmy się jako społeczeństwo do średnioeuropejskiej tolerancji i otwartości, a dopiero propagandowa kanonada lat 2015–20 to powstrzymała. Niestety. Owszem, z analiz i sondaży prowadzonych regularnie jeszcze od lat 80. przez CBOS wynikają pewne drgnięcia, ale są one zwykle efemeryczne i dają się powiązać z konkretnymi wydarzeniami (np. przed kilkoma laty zakaz Parady Równości w Poznaniu spowodował lekki wzrost akceptacji dla publicznego manifestowania swego stylu życia przez – niech będzie – tęczyowych, ale wynikało to ze strachu przed wprowadzeniem obostrzeń wobec zgromadzeń w ogóle).

Ile zatem osób w Polsce identyfikuje się jako LGBT+? W 2016 r. berliński ośrodek badawczy Dalia przeprowadził sondaż w 9 europejskich krajach. Odsetek 4,9 proc. w Polsce sytuuje nasz kraj tuż poniżej średniej (5,9 proc.) ze wszystkich państw. Najliczniejsze społeczności LGBT+ (7,4 proc.) stwierdzono w Niemczech, w Hiszpa-

z kolei troszkę (podkreślmy – troszkę) zmienia stosunek do środowiska i jego postulatów. O ile w latach 2005–08 znało kogoś takiego ledwie 15 proc. ogółu Polaków, to obecnie – 36 proc. O ile wciąż rzadko zdarza się to osobom w wieku średnim i starszym, w małych miastach i na wsi, o tyle pośród osób młodych, wykształconych, zamożnych i wielkomiejskich – odsetek „znających kogoś” sięga 60 proc.

Generalnie co czwarty Polak uważa, że homoseksualizm jest nienormalny i należy go zwalczać, 54 proc. – że nienormalny, ale można tolerować, a 14 proc. – że jest rzeczą naturalną (skołowanej reszty – „trudno powiedzieć” – przybywa; między 2017 a 2019 r. ten odsetek podniósł się z 5 na 8 proc.). I teraz: wśród „znających kogoś” trzy razy więcej osób uznaje homoseksualizm za naturalne zjawisko niż wśród „nieznających nikogo takiego”, ale wciąż to zaledwie 24 proc. Co dziesiąty „znający” uważa, że homoseksualizm należy zwalczać jako nienormalność, „nieznających” radykałów jest trzy razy więcej.

„Znający” przychylniej niż reszta odnoszą się do postulatów typu: związki partnerskie czy małżeństwa homoseksualne, ale i wśród nich nie jest to większość (ok. 45 proc. jest „za”). Prawo do adopcji dzieci przyznałoby ledwie 17 proc. spośród nich. Generalnie polskie społeczeństwo →

Słownik ciągle w budowie

- **Transseksualizm** często mylony jest z **transwestytyzmem**. Podobny człon w nazwie – trans – oznacza przekraczanie. Transseksualista, owszem, na początku terapii może wyglądać jak transwestyta. Ale to są zupełnie różne pojęcia. Transwestycie wystarczy na chwilę przybrać inną płeć. Najczęściej jest to mężczyzna. Przebiera się w kobiecie ciuchy, by trochę побыć kobietą, co daje mu psychiczną przyjemność. To tzw. transwestytyzm podwójnej roli. **Transwestyta fetystyczny** przebiera się po to, by mieć przyjemność seksualną, masturbuje się albo w jakiś inny sposób stara się to seksualnie wyeksponować. Ale transwestyci wiedzą, jaką mają płeć, i nie chcą jej zmieniać, nie dążą do chirurgicznej zmiany płci.

- **Transgenderyzm** to nowy stosunkowo termin o dużo szerszym znaczeniu niż transseksualizm. Określa się w ten sposób ludzi, którzy w różnym stopniu nie identyfikują się ze swoją płcią biologiczną. Czyli transseksualistów, ale także tych, którzy – nie identyfikując się – nie dążą do operacyjnej zmiany narządów płciowych. A zatem są to przypadki **andromimezy** (dążenie do bycia mężczyzną) lub **ginemimezy** (chęć stania się kobietą). Ludzie ci ograniczają się zazwyczaj do terapii hormonalnej, odpowiednich strojów i zachowań, chcą sądowej zmiany płci. Andromimeza może też być zjawiskiem czysto kulturowym, jak „chtopczyce” w latach 20. – dla nich to był styl, moda, a nie potrzeba psychiczna wejścia w płeć męską.

- Transgenderyzm obejmuje także **crossdressing**, **drag queens** i **drag kings**, co jest formą transwestytyzmu, czasem ograniczonego tylko do występów scenicznych. Niektórzy zaliczają do transgenderystów także **queer**, czyli wszystkich płciowych „odmieńców”, w tym także homoseksualistów i biseksualistów. Wielu jednak uważa transseksualizm za zupełnie odrębną jednostkę w tym tyglu płciowych odmienności.

- Ostatnio modny jest termin **androgenia**. To bardzo szerokie pojęcie. Osoby androgeniczne łączą sposoby myślenia i zachowania charakterystyczne dla obu płci. Trochę jestem mężczyzną, trochę kobietą. To są zwykle ciekawi ludzie. Każdy z nas tak naprawdę jest trochę androgeniczny. Tych terminów jest naprawdę dużo, można się pogubić. A pewnie powstaną nowe.

po lekkim drgnięciu ok. 2013 r. znów wróciło do niskich stanów akceptacji małżeństw i adopcji (teraz: 29 proc. za małżeństwami; 9 proc. za adopcją).

Jak te wszystkie dane interpretować? Wzrastająca tolerancja zachęca do coming outów, a liczne coming outy wspierają tolerancję. I przeciwnie – kanonada propagandowa antyhomo zniechęca do coming outów, zamyka środowisko, a im ono bardziej hermetyczne i tajemnicze, tym bardziej obce.

Błędne koło fobii

Bardzo wiele osób swój stosunek do „nienormalnych” w prywatnych rozmowach i publicznych wystąpieniach wyraża z grubsza tak: „Ja tam nic przeciwko nim nie mam, niech sobie robią TO jak chcą, ale te ich parady, te przebierania, te szydercze obrazki z symboli wiary katolickiej... Po co prowokują, po co sami ściągają na siebie agresję?”

Aktywistów LGBT+ i ich sympatyków ten argument doprowadza do szału – wszak chodzi im o obywatelskie prawo do manifestacji i dopóki nie naruszają przepisów o zgromadzeniach, nie nikomu do ich sposobów ekspresji. Nie za bardzo chcą słyszeć, że jednym to może razić moralnie (bo „dzieci to widzą”), innych – nie pociągać estetycznie. „Bojownicy sprawy” też bywają nietolerancyjni. Nie mają cierpliwości, by ten polski beton kruszyć powoli, stopniowo zdobywać bezapelacyjnie należne im miejsce w świecie społecznym. Publikacje pisane z punktu widzenia heteryka brane są pod surową lupę, szuka się w nich ukrytych intencji, każde nieostrożne słowo traktuje się jako dowód na homofobię (czy – jak w przypadku głośnych niedawnych tweeterowych wypowiedzi J.K. Rowling – za transfobię).

Homofobia jest uprzedzeniem. Takim samym jak rasizm, antysemityzm czy wrogość wobec Romów. Wielu psychologów nie ustaje w poszukiwaniu potwierdzenia dla hipotezy, że najbardziej zapamiętałymi homofobami są osoby, które tłumią w sobie homoseksualną orientację albo wypierają z pamięci swoje homoseksualne marzenia erotyczne, a niekiedy i praktyki. Kryptogeje, jak się to określa. Dotychczasowe eksperymenty psychologiczne były jednak zawsze krytykowane za zbyt małą próbę badanych. A poddawano ochotników takiej oto np. procedurze: najpierw mieli określić swój stosunek do homoseksualizmu, potem podsuwano im pornograficzne obrazki, badając przy tym, ile czasu poświęcają przyglądaniu się rozmaitym scenom i na ile to ich podnieca. Okazywało się, że tych homoseksualizmowi wrogich najbardziej zajmuje i stymuluje właśnie pornografia homoseksualna.

Zdarza się też, że homofobia jest swego rodzaju środowiskowym kostiumem. Strach, by społecz-

ność nie posądziła człowieka o homoerotyczne skłonności, sprawia, że manifestuje on swoją wrogość z nadstatkiem; dla akceptacji w grupie podróżnietych „maczo” gotów jest do „skopania pedała” czy „lesby”.

Zjawisko uprzedzeń – etnicznych, rasowych, religijnych, związanych z seksualnością człowieka – po dwóch koszmarnych doświadczeniach ludzkości: nazizmu i sowieckiego komunizmu, znalazło się pod lupą socjologów i psychologów, historyków i filozofów. Wydawać by się mogło, że wiemy o nim wszystko. Że od nazwania jakiejś grupy społecznej groźną i odstającą od normy zaczyna się spirala, z której trudno się wyzwolić. Wiemy, że to się łatwo przekształca w odczłowieczenie tych innych, w chęć eliminacji „wrogiego elementu”, „pasożytów”, „zarazy”. Wiemy wreszcie, jak niesłychanie łatwo pchnąć tych „normalnych” w morderczy obłęd.

Uprzedzeniami wzniesionymi na irracjonalnym łęku posługują się wszystkie systemy autorytarne i totalitarne. Niemieccy homoseksualiści byli jednymi z pierwszych więźniów nazi-

Błędne koło hipokryzji

Nowopowtórnie wybrany prezydent Andrzej Duda na pierwszej po ogłoszeniu sondażowych wyników wyborów konferencji prasowej z rozbijającą prostotą opowiadał, że w Krakowie w jego sąsiedztwie mieszkało dwóch panów, a jedna pani mu – jeszcze wtedy nie prezydentowi – powiedziała, że to para. Ci panowie byli bardzo kulturalni, dzień dobry nawet mówili, zupełnie normalni, zachwycał się prezydent. Więc pan prezydent jest wśród „znających kogoś takiego”. Ukąszony ideologicznie? Uważajmy na złudzenia i błędy poznawcze. Zwłaszcza w polityce.

Wszystkie systemy autorytarne i totalitarne chcą wleźć w każdą sferę życia człowieka i ją kontrolować. Zarządzać nią. Decydować, co jest moralne, a co – grzechem i występkiem. Sypialnia bywa ostatnim miejscem, gdzie człowiek może jeszcze bronić swego prawa do intymności. Ale to, co skrywane, budzi ciekawość; podglądanie innych ekscytuje i podnieca. Tyrani i polityczni paranoicy na tym odwiecznym seksowścibstwie

UPÓR W UŻYWANIU TERMINU „PEDERASTIA”, SUGERUJE, ŻE HOMOSEKSUALIZM MĘSKI NIEROZERWALNIE WIĄŻE SIĘ Z PRZESTĘPSTWEM PEDOFILII, KTÓRY TO POGLĄD WIELU PRAWICOWYCH PUBLICYSTÓW WYRAŻA WPROST.

stowskich obozów koncentracyjnych. Oznaczeni różowymi trójkątami, zepchnięci na najniższe piętra obozowych hierarchii, w większości (ok. 60 proc.) nie przeżyli. Wielu z tych, co przeżyło, odbywało przedwojenne wyroki za nieobyčajność jeszcze do 1956 r.

Związek sowiecki – od 1917 r. ustawowo tolerancyjny – w 1933 r. definitywnie zmienił kurs: łagier albo psychuszka.

Nawet w rozpadającym się Peerelu jeszcze pod koniec lat 80. SB na rozkaz Czesława Kiszczaka przeprowadziło niesławną akcję Hiacynt, przymusowy spis powszechny osób homoseksualnych. Oficjalnie – by wyłapać pedofili, naprawdę – by zdobyć materiały do szantażu kilkunastu tysięcy osób.

Człowiek nie jest tak doskonały, jak sam sobie się wydaje. Bywa zadufany w sobie, na ogół dość oporny poznawczo, brnie po utartych koleinach myślowych, broni błędów w myśleniu, jakie notorycznie popełnia. Nadmiernie uogólnia, na podstawie jednej cechy danego człowieka przypisuje mu inne (ładny znaczy mądry, brzydki znaczy zły, „homo” znaczy niemoralny), przecenia członków grupy społecznej, do której sam należy.

czynicznie żerują. Od wieków jesteśmy trenowani do obrzydzenia, zwalczania „nienormalności”; czynią to wszystkie monoteistyczne Kościoły i religie. A jednocześnie trenowani jesteśmy do hipokryzji, milczenia na temat brutalnych przestępstw seksualnych, gwałtów, molestowania dzieci i kobiet przez mężczyzn, którzy mają nad nimi jakkolwiek rozumianą władzę. Kościół katolicki systemowo wręcz chronił i wciąż chroni przestępców seksualnych wśród osób duchownych. Ta wielowiekowa tresura uczyniła uprzedzenia i fobie poniekąd dziedzicznymi. Wszak języka, zasobu słów do używania przez całe życie człowiek uczy się w domu rodzinnym.

Może z powodu tego pomieszania, tego błędnego koła moralnego rygoryzmu i powszechnego zakłamania hasło: „LGBT to ideologia, nie ludzie”, trafiło do przekonania ogromnej części polskich wyborców. Enigmatyczne, niezbyt logiczne, niemądre. Pewnie zostanie włączone do żartobliwego slangu środowiskowego. Więc pozdrawiamy wszystkie „ideologie” płci męskiej, żeńskiej i bardziej skomplikowanej.

EWA WILK

BUDZENIE DEMONA • KALENDARIUM

7.11.2004

Poznańscy radni PiS – Przemysław Aleksandrowicz i Jacek Tomczak, przy okazji debaty publicznej na temat planowanego Marszu Równości, mówią o promowaniu pedofilii, zoofilii i nekrofilii oraz lansowaniu postawy życiowej promującej rozwiązłość. Działaczki stowarzyszenia Lambda oskarżają ich o zniestawienie. Na mocy zawartej ugody oskarżenia na konferencji prasowej 11 września 2006 r. wyrażają ubolewanie, że osoby o orientacji homoseksualnej mogły poczuć się urażone ich wypowiedziami. Stwierdzają również, że nie zamierzali porównywać homoseksualizmu do pedofilii, zoofilii i nekrofilii.

28.05.2005

W „Gazecie Wyborczej” ukazuje się artykuł pracownika Papieskiej Akademii Teologicznej, księdza filozofa Dariusza Oko, wyrażający niepoparte żadnymi badaniami stwierdzenia: powszechnie wiadomo, iż homoseksualiści częściej niż reszta społeczeństwa dopuszczają się pedofilii; powszechnie wiadomo, że częściej chorują na choroby weneryczne; powszechnie wiadomo, że w ich środowisku popełnia się więcej zbrodni oraz ich związki są uboższe emocjonalnie. Ksiądz Oko stwierdza też, że dla zdrowego rozumu akceptacja homoseksualizmu jest nie do przyjęcia, a homoseksualiści kroczą drogą śmierci. Na artykule odpowiadają oburzeni dziennikarze „Gazety Wyborczej”, pisząc, że Dariusz Oko używa najbardziej prymitywnych i stereotypowych argumentów, jakie człowiek wykształcony, a zwłaszcza naukowiec, powinien mieć w głębokiej pogardzie.

19.11.2005

Do uczestników poznańskiej Parady Równości, zorganizowanej mimo zakazu prezydenta miasta Ryszarda Grobelnego, przeciwnicy manifestacji krzyczą: „pedały do gazu”, „zrobimy z wami co Hitler z Żydami” czy „nie oddamy wam Poznania pedały, zbrodniecy”. Policja zatrzymuje 65 uczestników nielegalnej parady, którym grozi grzywna, oraz spisuje ok. 100 agresywnych przeciwników demonstracji.



24.04.2006 ▲

Posel PiS Marian Piłka w artykule „Homoseksualne zagrożenia” na łamach „Naszego Dziennika” zrównuje adopcję dzieci przez pary homoseksualne z legalizacją pedofilii, homoseksualizm zaś uznaje za nieszczęście, prowadzące m.in. do depresji i samobójstw, a państwu nakazuje ochronę młodego pokolenia przed homoseksualnym zagrożeniem.

26.05.2009

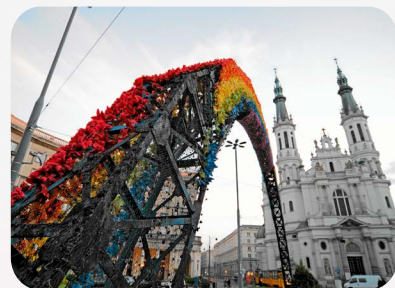
Kandydaci Prawicy RP do Parlamentu Europejskiego podczas spotkania wyborczego w Kartuzach mówią, że homoseksualizm jest chorobą przekazywaną genetycznie i należy ją leczyć, że jest uszkodzeniem mózgu oraz że działacze gejowscy żyją z parad, dzięki czemu mogą żyć na wysokim poziomie i że jest ich tyle samo co transwestytów, koproflagów, zbrodnieców. Za te słowa trójka zostaje pozwana przez Krystiana Legierskiego – geja i kandydata do Parlamentu Europejskiego z ramienia Zielonych, 2004 r., w trybie wyborczym. Sąd oddała pozwy.

15.06.2009

Tuż po Paradzie Równości w „Rzeczpospolitej” ukazuje się satyryczny rysunek Andrzeja Krauzego przedstawiający parę gejów biorących ślub i mężczyźnę, który mówi do kozy: „Jeszcze tylko ci panowie wezmą ślub i zaraz potem my”. 18 czerwca gazeta zamieszcza felieton Macieja Rybińskiego „Małżeństwa koziołdzkie zgodne z naturą”, a 25 czerwca opinię Tomasza Terlikowskiego zrównującą homoseksualizm z zoofilią. Podczas prezydenckiej kampanii wyborczej w 2020 r. rysunek Krauzego powraca, ilustrując tweet posta PiS Tomasza Rzymkowskiego.

lipiec/sierpień 2011

W Warszawie pojawiają się plakaty sygnowane przez „ruch higieny moralnej” z hasłem: „Jesteś HOMO – OK! ale NIE SPEDALAJ NIELETNICH! [zwłaszcza za pieniądze]”. Prokuratura odmawia wszczęcia dochodzenia w sprawie.



12/13.10.2012 ▲

Podpalenie tęczy na pl. Zbawiciela. Instalacja Julity Wójcik, mająca być symbolem tolerancji, została przeniesiona do Warszawy przed Parlamentu Europejskiego, gdzie podczas polskiego przewodnictwa w UE reprezentowała polską kulturę. Będzie płonąć jeszcze 6 razy, m.in. podczas Marszu Niepodległości rok później. Wówczas o zniszczeniu instalacji tak wypowiada się poseł PiS Bartosz Kownacki: „Płonie pedalska tęcza na placu Zbawiciela. Ciekawe, ile jeszcze kasy wyda bufetowa [ówczesna prezydentka Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz – przyp. red.] na jej renowację zanim zdecyduje się ją usunąć!”. Miesiąc później Komisja Etyki Poselskiej uznaje, że Kownacki naruszył zasadę dbałości o dobre imię Sejmu (zobowiązuje ona posta do unikania zachowań, które mogą godzić w dobre imię Wysokiej Izby, i do poszanowania godności innych osób). Tęcza zostaje zdemontowana w sierpniu 2015 r.

24.01.2013

Podczas parlamentarnej debaty na temat związków partnerskich postanka PiS Krystyna Pawłowicz określa je jako szkodliwe, jałowe i nietrwale, sprzeczne z naturą, jako układy, w których jest tylko jałowe „użycie” drugiego człowieka traktowanego jak przedmiot.

1.03.2013

Lech Wałęsa, pytany w „Faktach po Faktach” czy polityk o orientacji homoseksualnej także powinien być sadzany w parlamencie w ostatniej ławie, były prezydent odpowiada: „Oczywiście, że tak. Jak sprawiedliwość, to sprawiedliwość. A nawet jeszcze za murem, bo tyle reprezentuje”.



20.12.2013 ▲

Na Dzień św. Rodziny ukazuje się list pasterski Episkopatu Polski „Zagrożenia rodziny płynące z ideologii gender”. Biskupi przestrzegają, że nie liczenie się z wolą Boga w rodzinie prowadzi do patologii, a konwencja antyprzemocowa pod pozorem troski o bezpieczeństwo szerzy destrukcję. Ostrzegają też, że w następstwie edukacji seksualnej młodzież przeradza się w stałych klientów koncernów farmaceutycznych, erotycznych, pornograficznych, pedofilskich i aborcyjnych. Po krytyce Episkopatu łagodzi tekst listu, usuwając z niego zarzut promowania przez WHO dziecięcej masturbacji czy oskarżenia studiów gender o dewastację rodziny.

23.01.2014

Filozof z Uniwersytetu im. Jana Pawła II w Krakowie ksiądz prof. Dariusz Oko, na zaproszenie parlamentarnego zespołu ds. przeciwdziałania ateizacji Polski, wygłasza w Sejmie wykład „Ideologia gender – zagrożenie cywilizacji”. Mówi o podobieństwach genderyzmu do ideologii totalitarnych i zbrodniczym ateizmie leżącym u jego podstaw.

maj 2015

Drukarz z Łodzi Adam J. odmawia wykonania stojaka reklamowego dla Fundacji LGBT Business Forum, tłumacząc: „nie przyczyniamy się do promowania ruchów LGBT naszą pracą”. W marcu 2017 r. Sąd Rejonowy uznaje, że było to wykroczenie naruszające art. 138 Kodeksu

su – umyślna, bez uzasadnionej przyczyny, odmowa świadczenia podlegająca karze grzywny. Wyrok utrzymuje w mocy Sąd Okręgowy, a także Sąd Najwyższy, do którego z wnioskiem o kasację zwraca się minister sprawiedliwości. SN wskazuje, że odmowa świadczenia nie może być uzasadniona indywidualnymi przymiotami osoby, jak wyznanie, poglądy czy preferencje seksualne, a drukarz nie podał uzasadnionej przyczyny odmowy wykonania usługi. Zbigniew Ziobro uznaje wyrok za błędny, a sąd – za stający po stronie przemocy państwa w służbie ideologii aktywistów homoseksualnych, i występuje do Trybunału Konstytucyjnego. W czerwcu 2019 r. TK orzeka po myśli ministra sprawiedliwości, stwierdzając, że rozwiązania, które mają ograniczać wolność podmiotów prywatnych w zakresie zawierania umów i przewidują kary za odmowę, naruszają zaufanie obywateli do państwa i prawa oraz stanowią nadmierną ingerencję ustawodawcy w wolność jednostki. W grudniu 2019 r. Sąd Apelacyjny umarza sprawę drukarza.



1.03.2017 ▲

Podczas meczu na stadionie Legii Warszawa kibice wywieszają transparent z napisem „Warszawa wolna od pedalstwa” i przekreślonym znakiem LGBT. Liga Ekstraklasy nakłada na klub karę 30 tys. zł.

18.02.2019

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski podpisuje antydyskryminacyjną Deklarację LGBT+. Spotyka się to z krytyką ze strony ugrupowań konserwatywnych i narodowych. Główny zarzut to chęć seksualizacji dzieci poprzez edukację seksualną według standardów WHO. Jarosław Kaczyński mówi o „wczesnej seksualizacji dzieci”, Paweł Kukiz przekonuje, że w przedszkolach zamiast leżakowania będzie masturbacja,

małopolska kurator oświaty Barbara Nowak pyta warszawiaków: „dlaczego godzicie się na krzywdzenie waszych dzieci?”. Wiceminister edukacji zapowiada, że MEN nie pozwoli na indoktrynację w szkołach, a Konferencja Episkopatu Polski wydaje oświadczenie, w którym twierdzi, że karta proponuje wiele działań o charakterze promującym środowiska homoseksualne bądź inicjatywę stygmatyzujących w wymiarach społecznych osoby wyznające inny światopogląd lub religię oraz wprowadzi do szkół program wychowania seksualnego w duchu ideologii gender. W odpowiedzi na warszawską Kartę LGBT+ samorządy z południowo-wschodniej Polski zaczynają przyjmować uchwały o strefach wolnych od LGBT. W grudniu Parlament Europejski uchwała rezolucję potępiającą publiczną dyskryminację oraz mowę nienawiści wobec mniejszości seksualnych. Zdaniem europosłów „strefy wolne od LGBT” stygmatyzują oraz wykluczają mniejszości seksualne. Uchwały zaskarża też RPO. W czerwcu 2020 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie wypowiada się w pierwszej takiej sprawie i orzeka, że uchwała gminy Lipinki ma charakter deklaracji ideowej, nie tworzy i nie znosi żadnych stosunków prawnych i nie zawiera wytycznych co do sposobu zachowania lub działania. Dopóki nie dotyczy prezentowania zakazanej przez prawo ideologii i nie nakłada na obywateli obowiązków, nie może być przedmiotem kontroli sądu administracyjnego. W lipcu niektóre sądy administracyjne unieważniają jednak uchwały rad poszczególnych gmin.



14.05.2019 ▲

Z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Homofobią IKEA rozsyła do pracowników antydyskryminacyjny komunikat z zachętą do działań włączających osoby LGBT. Komunikat w wewnętrznej sieci firmy komentuje jeden z pracowników, pisząc m.in. „akceptacja i promowanie